

Lech M. Nijakowski

Uniwersytet Warszawski¹
ORCID: 0000-0003-0177-6305

IMPERIUM TEKSTU KONTRATAKUJE. REFLEKSJE SOCJOLOGA

Recenzja książki Marcina Matczaka *Imperium tekstu. Prawo jako postulowanie i urzeczywistnianie świata możliwego* (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2019)

Tytuł recenzji może urazić czytelnika nawiązaniem do kultury popularnej, ale profesor Marcin Matczak zaczyna swą książkę od przywołania opowiadania Jorge Luisa Borgesa, w którym przedstawił ideę encyklopedii nieistniejącego świata Tlón. I dostrzega wiele analogii między wizją Tlónu a praktyką prawniczą. Wbrew temu nawiązaniu, czytelnik nie powinien się spodziewać po recenzowanej książce łatwej lektury. To bardzo gęsta narracja, pełna erudycyjnych odwołań do filozofii i teorii prawa, filozofii analitycznej i języka, a nawet hermeneutyki filozoficznej. Jeśli poświęcimy jednak swój czas i uwagę, będziemy mieli okazję zapoznać się z bardzo interesującym i świeżym spojrzeniem na prawo, tak odległym od dominującej na polskim rynku literatury fachowej.

Marcin Matczak, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, zajmuje się teorią interpretacji prawniczej i problematyką stosowania prawa przez sądy. Recenzowana książka bez wątpienia powstała na potrzeby specjalistów, w tym filozofów prawa. Jako socjolog mam zatem ograniczone kompetencje, aby się o niej wypowiadać. Dlaczego podzielę się refleksjami z lektury wskazując na pozytywki, jakie ta książka przynosi dla nauk socjologicznych.

Autor uważa, że prawo stanowi narzędzie projektowania przyszłości danego społeczeństwa. Celem interpretacji prawniczej jest zaś „odkodowanie obrazu tej przeszłej rzeczywistości, a celem stosowania prawa – dostosowanie rzeczywistości realnej do obrazu rzeczywistości odkodowanej z tekstu

¹ E-mail: nijakowskil@is.uw.edu.pl

prawnego” (s. 12). W centrum tego projektu jest „złożony znak” – tekst prawny. Teorią jego interpretacji i stosowania prawa zajmuje się autor, który swoje stanowisko nazywa „tekstualizmem wyrafinowanym”.

Aby jednak zapoznać się z autorską koncepcją, trzeba mozolnie wdrapywać się na strome stopnie. Nie ma szansy pójść na skróty – autor precyzyjnie tka narrację z kolejnych wątków. Praca, oprócz słowa wstępnego i zakończenia, składa się z wprowadzenia metodologicznego i dziewięciu rozdziałów podzielonych na trzy części. Wprowadzenie metodologiczne przedstawia trzy „najczęstsze presupozycje pojawiające się w filozofii prawa” (w oparciu o trzy dychotomie: język jako struktura vs język jako użycie; internalizm semantyczny vs eksternalizm semantyczny; mowa vs tekst) i krytykuje je jako nieadekwatne do analizy języka prawnego. Wprowadzenie pozwala odczytać główne założenia autora, które są podstawą dalszej analizy. Pierwsza część książki (rozdz. 1–4) jest przedstawieniem i krytyką poglądów formułowanych w filozofii prawa. Autor dochodzi do stanowiska, że należy traktować intencję prawodawczą jako intencję ustanowienia danego tekstu jako źródła prawa. Norma prawna nie jest wyrażeniem czy wypowiedzią, ale znaczeniem wieloelementowej wypowiedzi prawodawcy. W drugiej części (rozdz. 5 i 6) autor wprowadza koncepcję tekstu prawnego jako opisu świata możliwego, która to wizja – z woli prawodawcy – staje się wzorcem normatywnym dla świata rzeczywistego. Trzecia część (rozdz. 7–9) ma na celu pokazanie, w jaki sposób koncepcję tekstu prawnego jako opisu świata postulowanego można uznać za „strukturę głęboką prawniczego myślenia” oraz w jaki sposób koncepcja ta pozwala opisać procesy interpretowania i stosowania prawa ze szczególnym uwzględnieniem roli tradycji prawniczej i samych prawników w obu tych procesach. Zakończenie zaś, utrzymane w zupełnie innej poetyce, jest zbiorem praktycznych rekomendacji (10 tez) mogących służyć tym, którzy na co dzień zmagają się z trudem prawniczej interpretacji

Autor inspirował się przede wszystkim pragmatyzmem filozoficznym. Wykorzystuje dorobek takich filozofów, jak Saul Kripke, Hilary Putnam, Charles S. Peirce czy John L. Austin. Tradycja ta służy autorowi do krytyki rozpowszechnionych w filozofii prawa ujęć. Uważa on, że należy odejść od popularnych interpretacji opartych na filozofii Herberta P. Grice’a. Matczak nie uznaje semantycznej intencji prawodawcy za kluczowy element interpretacji prawniczej. Jest zwolennikiem eksternalizmu semantycznego. Zwraca uwagę, że komunikacja za pomocą prawa jest stricte pisemna, a zatem kluczowym przedmiotem analizy jest dyskurs prawny. Nie wystarczy zatem mówić o intencji prawodawcy. Tym bardziej, że okazuje się, iż w przypadku prawa jako tekstu nie da się mówić tylko o jednym twórcy czy też kategorii twórców.

W tym kontekście moją uwagę przykuło ograniczone wykorzystanie bogatego dorobku socjologicznej analizy dyskursu, która zajmowała się także dyskursem prawnym (por. Hartland 1993; Tessuto i in. 2016). Autor rozumie dyskurs w dość uproszczony sposób – jest to dla niego zbiór zdań. Podąża zresztą za ustaleniami Teuna A. van Dijka, któremu przecież bliska jest psychologia poznawcza (powstaje zresztą pytanie, czy nie mamy tu do czynienia z pęknięciem teoretycznym – deklarowany antypsychologizm autora i modele mentalne van Dijka). Choć odwołuje się do teorii Paula Ricoeura, to nie korzysta z ustaleń licznych badaczy, że dyskurs ma złożoną strukturę, która nie redukuje się do kohezji i koherencji tekstu (Wodak 2011: 19–22). Dzięki temu w SAD można rekonstruować tzw. strategie dyskursywne. Dla socjologa niektóre partie tej książki są zatem wyważaniem drzwi dawno otwartych przez badaczy dyskursu. Przy okazji warto odnotować, że autor pomija dorobek Leona Petrażyckiego, który przecież sporo napisał na temat skuteczności prawa i choć w skromnym zakresie zasłużył na odnotowanie na kartach tej książki. Co ciekawe, w książce tej nie pojawia się także Max Weber, zwyczajowo cytowany przez socjologów.

Nie sposób w tej krótkiej recenzji choćby hasłowo zaprezentować całego bogactwa tej książki. Na jednym przykładzie postaram się zatem pokazać strategię analityczną autora. Przyjrzyjmy się temu, jak Matczak opisuje intencję legislacyjną. Podkreśla, że nie powinna ona być traktowana jako intencja komunikacyjna. Jest to intencja uczynienia danego tekstu prawem. Zanim wprowadzi własną koncepcję, krytykuje paradygmat Grice'owski w prawoznawstwie. Wskazuje, że prawodawca w większości przypadków nie jest osobą, ale grupą osób, które posługują się językiem pisanym, a komunikacja prowadzona przez prawodawcę przybiera formę dyskursu. Przedstawia różne krytyki (np. autorstwa Ernesta Lepore'a i Matthew Stone'a, którzy proponują intencjonalizm bezpośredni; w tej perspektywie intencje prawodawcy są związane z wyborem konwencji językowych). Następnie Matczak zwraca uwagę na to, że interpretacja konwersacyjna, charakterystyczna dla dyskusji prowadzonych twarzą w twarz, nie może być właściwie zastosowana na gruncie interpretacji prawniczej. Prowadzi go to do sięgnięcia po teorię aktów mowy Austina (świetnie znaną socjologom, choćby z użytku, jaki z niej czyni Jürgen Habermas), aby odróżnić akt lokucyjny (akt pisania prawa) od aktu illokucyjnego (aktu nadawania danemu tekstowi mocy prawa) i aktu perlokucyjnego (wpływanie prawa na rzeczywistość). Klasyczna teoria aktów mowy, jako że skupia się na interakcjach przy współobecności mówiących, nie jest jednak adekwatna do analizy języka pisanego. Prowadzi to autora do reinterpretacji kategorii Austina tak, aby nadawały się do analizy tekstu pisanego. Oddziela poszczególne akty (lokucję, illokucję i perlokucję), a także intencje z nimi związane. Intencja

illokucyjna jest podobna do „intencji uchwalenia prawa” lub „minimalnej intencji”, o której pisał Joseph Raz.

Dzięki temu Matczak może wprowadzić koncepcję intencji legislacyjnej jako illokucyjnej intencji minimalnej. Intencja illokucyjna pojawia się tylko o osób odpowiednio umocowanych w procedurze prawotwórczej. Kto inny przygotowuje akty prawne (np. urzędnicy, prawnicy, eksperci, którzy piszą konkretny tekst, zgodny z regułami takiego gatunku, jak ustawa), a kto inny go uchwała (np. parlamentarzyści). Dlatego „rolą prawodawcy jest nadanie mocy wiążącej tekstowi prawnemu, rozumianemu jako zestaw zdań mających historycznie rozwinięte, publiczne, konwencjonalne znaczenie” (s. 80). Decyzja prawodawcy wskazuje dany tekst jako wiążący (źródło prawa), natomiast treść tego prawa determinuje treść samego tekstu; „prawodawca wskazuje formę, praktyka językowa danego społeczeństwa wypełnia ją treścią” (s. 94). A to tylko ramowe przybliżenie analizy, prowadzonej w dwóch rozdziałach, w której autor poświęca także uwagę nowelizacji prawa (a więc sytuacji, w której akt lokucyjny i illokucyjny zachodzą kilka razy), relacji intencji i motywów czy tzw. intencji zbiorowej.

To bardzo elegancka konstrukcja. Silnie osadzona w kontekście teoretycznym, uwzględnia zarazem złożoność procesu legislacyjnego i wielość zaangażowanych w niego osób, z których każda ma swoje intencje i motywy. Projekt aktu legislacyjnego jest centrum tego procesu, a akt illokucyjny czyni z niego źródło prawa. Dla procesu interpretacji prawa liczy się jedynie intencja illokucyjna. Tekst jest materialnym centrum rozrastającego się imperium prawnego. To oczywiście nie koniec budowania teorii, ale ten krótki przykład pokazał erudycyjną strategię analityczną Matczaka, a zarazem jego dążenie do dostosowania filozoficznego modelu prawa do praktyk społecznych, których kluczowym wymiarem jest język jako złożone działanie społeczne.

Bliskie socjologowi są dalsze ustalenia autora. Przedstawiając je bardziej skrótowo, trzeba podkreślić, że Matczak w znacznym stopniu docenia znaczenie ram społecznych. Podstawą znaczenia aktu prawnego jest historyczna praktyka językowa – znaczenie jest wytworem wspólnoty, a nie jednostki. Każde zdanie tekstu prawnego opisuje pewien stan rzeczy. Lektura kolejnych zdań wytwarza w umyśle czytelnika makrostrukturę semantyczną – reprezentację złożonego stanu rzeczy. Tak powstaje norma prawna. Prawo jako zbiór zdań zmienia się naturalnie w czasie. Co jednak najważniejsze, tekst prawny jest narzędziem zmiany rzeczywistości, które może koordynować działania ludzi w rozległych sieciach społecznych. Koncepcje prawodawcy idealnego czy racjonalnego nie są już nam przydatne (co wielu socjologów pochwali) – ważne są założenia dotyczące cech tekstu prawnego jako artefaktu (jedność, osiągalność, spójność, wewnętrzna racjonalność opisywanego świata). Norma

prawna jest wzorcem postępowania; obejmuje reprezentację mentalną osoby, czynności i okoliczności, w których jest dokonywana. Taką samą strukturę mają sytuacje w świecie codziennym. Dzięki temu podobieństwu struktury możliwe jest aplikowanie wzorca do rzeczywistości. Działając zgodnie z normami, urzeczywistniamy świat postulowany, który wcześniej był tylko światem możliwym.

W tej perspektywie interpretacja prawa polega na lekturze i doświadczeniu tekstu (zrozumieniu słów jako opisujących element potencjalnej rzeczywistości). Interpretator wytwarza w świadomości reprezentację odpowiadającą słowom tekstu prawnego; sukces zapewnia mu przynależność do danej wspólnoty komunikacyjnej, czyli m.in. uczenie się języka poprzez jego użycie w konkretnych sytuacjach. Tym samym interpretacja polega na odtworzeniu fragmentu rzeczywistości potencjalnej. To zaś umożliwia prawnikowi aplikację, czyli zastosowanie prawa. Proces stosowania prawa zanurzony jest w tradycji i kulturze prawniczej, także zagranicznej.

„Prawo nieużywane, niepraktykowane przestaje istnieć” (s. 393) – stwierdza dobitnie autor, wywołując podejrzenie, że przedstawia skrajnie konstruktywistyczne widzenie prawa. Tym bardziej, że według niego rzeczywistość instytucjonalna „istnieje wyłącznie jako reprezentacja mentalna reguł, które wytworzyliśmy” (s. 245). Ale w istocie przedstawia on wiele ponadjednostkowych instytucji stabilizujących tworzenie, interpretowanie i stosowanie prawa. Zasadniczy jest oczywiście język, który w danym momencie jawi się wspólnie komunikacyjnej jak władca absolutny (dopiero w perspektywie diachronicznej widać jego plastyczność i zmienność). Ponadto istotą praktyki prawniczej jest tradycja, do której socjalizują się kolejne pokolenia prawników. W tej perspektywie jednostkowe innowacje rozbijają się o historię aplikacji tekstu prawniczego do świata. Jest to w istocie wizja bardzo socjologiczna, innym językiem powtarzająca ustalenia choćby fenomenologów społecznych.

Ten imponujący gmach imperium tekstu oparty jest na bardzo różnych tradycjach filozoficznych i socjologicznych, które niejednokrotnie wydają się sprzeczne. Może to wywołać wrażenie eklektyzmu. Ale tego Matczak się nie boi – jak podkreśla, eklektyzm „nie jest grzechem, kiedy próbuje się opisać rzeczywistość” (s. 13). Nie unieważnia to jednak wątpliwości, jak wyrażona wyżej, dotyczących połączenia w jednym modelu koncepcji silnie nawiązujących do psychologii poznawczej (van Dijk) i od psychologizmu stroniących (hermeneutyka filozoficzna).

Książka czyni z tekstu prawnego fundament całego systemu prawnego. Tekst staje się centrum, „wokół którego dzieje się społeczna rzeczywistość prawa” (s. 37), a w istocie życie nowoczesnego społeczeństwa zorganizowanego w ramach państwa narodowego. Zgadzam się z dowartościowaniem znaczenia tekstu. Ale czy rzeczywiście to tekst prawny jest centrum życia społecznego?

Maczak zajmuje się dyskursami. Dla socjologa po Michelu Foucault dyskurs to nie tylko wiedza, ale i władza. Praktyki społeczne są jednocześnie praktykami wiedzy, określanymi przez dyskurs prawdy, jak i praktykami władzy. Władzę mają nie tylko osoby upoważnione do egzekwowania prawa, ale wszyscy, nawet z pozoru najmniej znaczący ludzie. Czy wychodząc od tego rozpoznania nie należy stwierdzić, że postulowany świat dyskursu prawnego nie może się zrealizować, jeśli nie będzie miał wsparcia w praktycznych działaniach tysięcy ludzi, w tym norm prawnych nie znających lub nie traktujących ich jako podstawę indywidualnych projektów życiowych? Nie chodzi tu o osoby *łamiące prawo*, ale o praktyki czerpiące swą siłę z innych źródeł niż możliwy świat prawodawcy.

Bez wątpienia, ta erudycyjna lektura przyniesie liczne pożytki każdemu socjologowi czy politologowi. Przede wszystkim widać, jakie zalety daje stosowanie nowych koncepcji z zakresu pragmatyki filozoficznej, w większości nie wykładanej na studiach socjologicznych i politologicznych. Przez pryzmat współczesnej praktyki prawniczej ukazuje także znaczenie teorii, które niejednokrotnie wśród socjologów traktowane są jako klasyczna, ale mało przydatna tradycja. Książka jest także popisem biegłego łączenia zjawisk z poziomu mikro-, mezo- i makrosocjologicznego. Przede wszystkim zaś jest wspaniałym przykładem wyobraźni socjologicznej, której tak wielu prawnikom – ale także socjologom i politologom – brakuje. Nie bez znaczenia jest też wysoki standard edytorski książki.

LITERATURA PRZYWOŁANA

- Hartland Nick (1993), *System and Repetition in Legal Discourse: A Critical Account of Discourse Analysis of the Law*, „Australian Journal of Law and Society”, Vol. 9, s. 89–105.
- Tessuto Girolamo, Bhatia Vijay K., Garzone Giuliana, Salvi Rita, Williams Christopher (red.) (2016), *Constructing Legal Discourses and Social Practices: Issues and Perspectives*, Cambridge: Cambridge Scholars Publishing.
- Wodak Ruth (2011), *Wstęp: Badania nad dyskursem – ważne pojęcia i terminy*, w: Ruth Wodak, Michał Krzyżanowski (red.), *Jakościowa analiza dyskursu w naukach społecznych*, tłum. Danuta Przepiórkowska, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Łośgraf, s. 11–37.